

Włodzimierz Malicki

Uczniowie i zwolennicy polskiej "filozofii narodowej" w Wielkim Księstwie Poznańskim

Folia Philosophica 8, 217-227

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Oceniając stan filozofii polskiej w okresie międzypowstaniowym, Władysław Tatarkiewicz wskazywał, że w kraju działało wówczas zaledwie trzech filozofów: Józef Kremer, Karol Libelt i August Cieszkowski. Ubolewał w związku z tym: „Trzech wybitnych myślicieli to byłoby nawet dość dużo, gdyby mieli uczniów i zwolenników, ale tych właśnie dokoła nich nie było.”¹

Jak pogodzić ów sąd z niejednokrotnie wypowiedaną w literaturze historycznofilozoficznej, zwłaszcza w ostatnich kilkunastu latach, tezę, że przynajmniej część tego okresu — umownie nazywana „latami czterdziestymi” (1838—1848) — to „epoka filozoficzna” w dziejach kultury polskiej?²

Zdawać by się mogło, że słuszność jest po stronie autora *Historii filozofii*, gdyż rzecznicy owej tezy — choć często konkretyzują ją wskazaniem na Wielkie Księstwo Poznańskie jako ośrodek ożywienia filozoficznego „lat czterdziestych”³ — z reguły nie przywiązują wagi do zaprezentowania konkretnych osób, które miałyby (poza wymienionymi) uczestniczyć w krajowym „ruchu filozoficznym”. Tak więc, choć o marginalnej w istocie uwadze W. Tatarkiewicza już się w zasadzie nie pamięta — pozostaje ona faktycznie niezaprzeczona.

Tymczasem są jednak podstawy, by z dość zdecydowaną pewnością twierdzić, że nasz znakomity historyk filozofii mylił się — przynajmniej gdy idzie



WŁODZIMIERZ MALICKI

**Uczniowie
i zwolennicy
polskiej „filozofii
narodowej”
w Wielkim
Księstwie
Poznańskim**



¹ W. Tatarkiewicz: *Historia filozofii*. T. 3. Warszawa 1988, s. 172.

² A. Walicki: *Polska myśl filozoficzna epoki międzypowstaniowej*. W: *Filozofia i myśl społeczna w latach 1831—1864*. Wybór, wstęp i przypisy A. Walicki. Warszawa 1977, s. 13.

³ Ibidem, s. 25.

o Libelta i Cieszkowskiego, obaj bowiem mieli w Wielkim Księstwie Poznańskim swoich „uczniów i zwolenników”. Niedwuznacznie wskazuje na ten fakt choćby tekst samego Karola Libelta, w którym filozof, już w ostatnim roku swego życia, skarży się: „Nie ma [...] możliwości publicznego nauczania i tworzenia z uczniów szkoły filozoficznej, co by nabyte światło w dalsze sfery wznosiła [...]. Toteż ucichły dość liczne głosy myślicieli polskich, co w pismach swoich nową erę filozofii słowiańskiej zdały się zapowiadać.”⁴ Byli zatem „uczniowie”, były też „liczne głosy”, ale do kogo należały — Libelt przemilczał.

Zanim wskażemy na niektórych z autorów tych „głosów”, konieczne wydaje się jasne określenie „mistrzów”, wokół których zawiązać by się miała wspomniana przez Libelta, niestety, nie zawiązana „szkoła filozoficzna”. Bezsprzecznie byli nimi miejscowi — Libelt i Cieszkowski. Oprócz nich wymienić także trzeba Bronisława Trentowskiego, który w Poznaniu wprawdzie nie mieszkał, ale stąd (od Karola Marcinkowskiego i Edwarda Raczyńskiego) otrzymywał stypendium na pisanie prac w języku polskim, tutaj je drukował i znajdował czytelników.

Postacią centralną spośród tej trójki przedstawicieli polskiej „filozofii narodowej” był niewątpliwie Libelt, który popularyzował na łamach poznańskiego „Tygodnika Literackiego” niemieckojęzyczne prace dwóch pozostałych i skutecznie zachęcał ich do pisania po polsku. „Uczniowie i zwolennicy” owych „mistrzów” wywodzili się przede wszystkim z kręgu sojuszników politycznych Libelta — członków i sympatyków Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, a konkretniej: Komitetu Poznańskiego TDP, któremu Libelt przewodniczył.

Do tego grona zaliczyć trzeba by kilkanaście osób — zwróćmy jednak uwagę, tymczasem, na trzy spośród nich, najbardziej reprezentatywne, mogące pretendować z powodzeniem nie tylko do kategorii „uczniów”, ale i przedstawicieli tej samej orientacji filozoficznej co „mistrzowie”. Są to: Wojciech Cybulski (1808—1867), Jan Rymarkiewicz (1811—1889) — rówieśnicy Libelta — oraz Antoni Małecki (1821—1913), znacznie od nich młodszy i nie związany z nimi kontaktami osobistymi. Uczestnictwo w powstaniu listopadowym oraz studia w Berlinie (gdzie zawiązali przyjaźń) to wydarzenia podobne w biografii Cybulskiego i Rymarkiewicza. Dla Cybulskiego i Małeckiego wspólna okazała się kariera uniwersytecka. Pierwszy z nich zajmował katedry literatur i języków słowiańskich w Berlinie, a następnie we Wrocławiu, drugi — zasiadał kolejno w katedrach literatury uniwersytetów w Krakowie, Innsbrucku i Lwowie. Rymarkiewicz, profesor gimnazjalny w Poznaniu, również działał na niwie literatury, wydając między innymi podręczniki do nauczania poezji i prozy.

Spółród nich najbardziej otwarcie wyraził swój entuzjazm wobec polskiej „filozofii narodowej” Jan Rymarkiewicz, wzywając do powszechnej akceptacji wysuwanych przez jej koryfeusza haseł: „[...] pnijmy się coraz dalej, póki nie

⁴ K. Libelt: *Filozofia i krytyka*. T. 1. Poznań 1874, s. XX.

zajdziem na to stanowisko, na które wdarli się już bracia nasi, Bronisław i August!”⁵ Zdecydowanie aprobował charakterystyczny dla „filozofii narodowej” postulat „pogodzenia” materializmu i idealizmu oraz „rehabilitacji” materii. W dziełach Trentowskiego dostrzegał znaczącą „nowość”, polegającą na przyznaniu materii autonomiczności wobec myśli. Krytykując Hegla za „ograniczonosc” właściwą racjonalistycznemu idealizmowi, oczekiwał, że za sprawą Trentowskiego dokona się w filozofii współczesnej zasadnicze przeorientowanie, bo jakżeż może się ona „wydrzeć” z ciasnego idealizmu, jeśli nie uderzy w materializmu strony, i w nim się nie rozgości, jako jedynym żywiole, co się poza jej zakresem rozlega?”⁶

Podobne zaakceptowanie zasadniczych konturów „obrazu świata” polskiej „filozofii narodowej” znajdujemy także u Wojciecha Cybulskiego, który wskazywał: „Idealizm i realizm [...] są to formy jednej i tej samej rzeczywistości [...] nie masz świata ducha bez świata rzeczy ani świata rzeczy bez świata ducha”⁷.

Już same zaprezentowane deklaracje mogłyby wystarczyć, aby uznać ich autorów za „uczniów” Libelta, Cieszkowskiego i Trentowskiego. Są jednak podstawy do twierdzenia, że — zgodnie z wcześniejszą sugestią — bardziej adekwatne byłoby określenie tych dwóch, a także Małeckiego, mianem drugoplanowych przedstawicieli polskiej „filozofii narodowej”. Wypowiedzieli bowiem wiele w miarę oryginalnych myśli w kwestiach kluczowych dla tej orientacji: posłannictwa narodu polskiego oraz haseł „czynu” i „przyszłości”.

Zwłaszcza stanowisko Rymarkiewicza w sprawie posłannictwa narodowego zasługuje na baczniejszą uwagę. W rozważaniach na temat narodu wyszedł on od rozróżnienia „ojczyzny ziemskiej” i „ojczyzny duchowej”. Na „ojczyznę ziemską” („realną stronę narodu”) składają się — jego zdaniem — narodowe gospodarstwo (tj. rolnictwo), narodowy przemysł i narodowy handel. Z kolei „ojczyzna duchowa” („idealna strona narodu”) zawiera — wedle niego — takie „żywioty”, jak: zwyczaj narodowy, obyczaj narodowy, narodową wiarę, narodową społeczność, prawo narodu, narodową literaturę i dzieje narodu. Ogniwem wiążącym obie te „ojczyzny” jest „ojczyzna istotna” („naród—osoba”).

Jeżeli naród ma poczucie swej odrębności — dysponuje, zdaniem Rymarkiewicza, „osobistością”, a gdy ta doprowadza do wykształcenia się w narodzie przekonania, że jest on przyczyną i sprawcą samego siebie — osiąga „jaźń”. Następuje to za sprawą potrzeby i posłannictwa narodu. Potrzebą każdego narodu jest wolność, tę zaś może osiągnąć tylko naród. Posłannictwo narodu,

⁵ p. R. [J. Rymarkiewicz]: *Przegląd „Gott und Palingenesie” von Dr. August Cieszkowski (Berlin 1842 bei E. H. Schroder)*. „Orędownik Naukowy” 1842, nr 35, s. 280.

⁶ J. R. [J. Rymarkiewicz]: *Krytyka o filozofii Trentowskiego*. „Orędownik Naukowy” 1841, nr 1, s. 22.

⁷ W. Cybulski: *Mickiewicza moralne i poetyckie stanowisko (Rzecz z powodu pisemka p. Golembiowskiego: „Mickiewicz odsłoniony i towiańszczyzna” wyjęta z nie drukowanego dzieła „Historia nowoczesnej poezji polskiej”)*. „Rok 1845” T. 8, s. 8.

stanowiącego część ludzkości, jest częścią powszechnej (bliżej przez Rymarkiewicza nie określonej) misji, którą realizuje cała ludzkość⁸.

Przekonanie o istnieniu posłannictwa narodu posłużyło Rymarkiewiczowi do uzasadnienia niemożliwości zaniku narodowości. Niemożliwością jest, wyrokował, aby zginął naród, który nie zdążył wykształcić wymienionych „żywiół”. Przeciwnie, fakt nierozwinięcia się ich w danym narodzie świadczy o tym, jego zdaniem, że naród ów ma przed sobą perspektywę długotrwałego istnienia. Każdy naród „póki posłannictwa swego co do joty nie spełnił, póty niech ma otuchę — nie zginie, choćby samo piekło przeciw niemu się zmogło”⁹.

Stanowisko Antoniego Małeckiego w kwestii narodu było podobne. Jego zdaniem naród jest przejawiającym się w dziejach momentem rozwoju ducha. Myśl boska urzeczywistnia się w historii całej ludzkości, istnieje jednak wiele kategorii tej myśli, a każda z nich znajduje swój odpowiednik w historii pojedynczego narodu. Przeznaczeniem narodu jest kategorię swoją „pojąć i urzeczywistnić w świecie”¹⁰. Historia poszczególnych narodów stanowi odpowiednik — na mniejszą skalę — historii całej ludzkości. Duch narodu odpowiada duchowi ludzkości, a tym samym reprezentuje ducha boskiego i „spełnia ułożone na siebie posłannictwo”¹¹.

Naród — w myśl stanowiska Małeckiego — składa się z dwóch elementów: abstrakcyjnego ducha narodowego, przejawiającego się „w narodzie wywołanym naumyślnie na to do życia”, którego „istotą, oznaczeniem i przeznaczeniem jest wolność”, oraz narodowości, czyli swoistego piętna, predyspozycji narodu do „spełnienia misji, tj. rozwiązania pytania, o jakie pojmującej i posuwającej się ludzkości właśnie teraz chodzi”¹². Konkretniej — narodowość jest „charakterem narodu, jego temperamentem, usposobieniem, skłonnością, zapalem ku przeznaczonej sobie czynności”, a przede wszystkim „indywidualną właściwością narodu”, która „nie zmienia się nigdy”¹³.

Narodowość przejawia się — jak twierdził Małeki — jako zewnętrzna, wewnętrzna i właściwa. Narodowością zewnętrzną jest położenie geograficzne narodu, narodowością wewnętrzną zaś — język narodowy. Narodowość właściwa, „wewnętrzna i zewnętrzna razem” — to wola narodowa. Czynnością woli narodowej jest wolność, wykształcająca obyczajowość, której z kolei najdoskonalszą postacią stanowi państwo. Jeżeli duch narodu wolność swoją ma urzeczywistnić, musi nadać jej formę państwa. Naród przybiera więc postać

⁸ „R” [J. Rymarkiewicz]: *Pojęcie narodowości*. „Rok 1843” T. 4, s. 86, 99, 101.

⁹ *Ibidem*, s. 100.

¹⁰ „M” [A. Małeki]: *O żywej, pojmującej się i dokonywającej narodowości*. „Tygodnik Literacki” 1843, nr 39, s. 307.

¹¹ *Ibidem*, s. 308.

¹² *Ibidem*, s. 314.

¹³ *Ibidem*, s. 314—315.

państwa, a „Być obywatelem państwa jest tyle, co być prawdziwie człowiekiem, bo tyle tylko jest człowiek człowiekiem, o ile jest członkiem państwa [...]”¹⁴.

Zdanie Wojciecha Cybulskiego w tej kwestii jest nieco inne. Wedle niego cel rozwoju ludzkości sprowadza się do przekształcenia świata ludzkiego w świat boski, zbudowanie Królestwa Bożego na Ziemi. Ludzkość, zmierzająca do osiągnięcia tego celu, „podzielona jest na wielkie stowarzyszenia, które zowią się narodowościami, i przez te działa”. Narodowości oparte są na dwóch podstawach: jedności pochodzenia, pokrewieństwa oraz jedności rozwijającego się w nich ducha. Gdy narodowości zdołają na tych podstawach wytworzyć wspólny organizm społeczny, stają się państwami.

Cybulski twierdził, że to z państw, które najbliższe jest celu ludzkości — osiąga hegemonię, przewodnictwo na innymi. Jest to misja narodu, ale nie misja wieczna, lecz historyczna. Na czoło ludzkości wychodzą bowiem coraz to nowe narody, powoływane do tego przez Opatrzność. Istnienie wielu narodów i ich rozwój zapewniają ludzkości osiągnięcie jej celu: zbudowania społeczeństwa „organicznego, absolutnego, boskiego”¹⁵.

Cybulski zatem, a także Rymarkiewicz i Małecki, choć czytelny jest wpływ Hegla na ich poglądy, pozostawali wyraźnie — z uwagi na przekonanie o istnieniu posłannictwa narodowego — pod wpływem twórców „filozofii narodowej”. Podkreślali jednakże, iż każdy naród jest częścią ludzkości, że każdy naród realizuje tylko część misji powszechnej, którą jest zapewne — dla Cybulskiego z całą pewnością (co powtórzył najwidoczniej za Cieszkowskim) — realizacja Królestwa Bożego na Ziemi.

Ich przekonanie o posłannictwie narodowym było jednak opozycyjne względem mesjanizmu, zwłaszcza Mickiewiczowskiego. Cybulski, na przykład, wielokrotnie akcentował, że nie ma „wybranego i powołanego wyłącznie przez Opatrzność narodu”. Wszystkie narody są narodami wybranymi, gdyż każdemu z nich ludzkość zawdzięcza zbliżenie się do celu powszechnego¹⁶. Mesjanizm jest dla Cybulskiego (podobnie jak dla Trentowskiego) „płodem zwichniętej, chorobliwej, gorączkowej imaginacji”¹⁷. Godna dosłownego przytoczenia wydaje się w związku z tym jego przestroga: „[...] nic nie jest niebezpieczniejszego dla narodu nad to, gdy wyobraża sobie, że jest jedyną *grande nation*, a wcale nią nie jest [...]. Nie jest to świadomością siebie samego, ale zarozumiałością. Takie zapatrywanie się prowadzi [...] do prawdziwie judaicznego odosobnienia, które naturalnie w następstwie wyrodzić musi ideę mesjaniczną jako najwygodniejszą;

¹⁴ Ibidem, s. 324.

¹⁵ W. Cybulski: *Mickiewicza moralne...*, s. 18.

¹⁶ Ibidem, s. 14.

¹⁷ Ibidem, s. 3.

wówczas bowiem zbawienia oczekiwać można z rękoma założonymi i wcale nie trzeba przedsiębrać ciężkiej pracy poznania teraźniejszości.”¹⁸

Na czym konkretnie polega posłannictwo narodu polskiego, próbował Wojciech Cybulski odpowiedzieć w swoich wykładach berlińskich. Tok jego rozumowania wydaje się następujący. Narodami „historycznymi”, przewodniczącymi pozostałym, były od dawna narody germańskie i romańskie. Spośród nich aktualnie Anglicy i Francuzi „stoją niejako na czele ogólnej historii”. Są też narody, „które ideą, do historii wniesioną, żyją jeszcze, rozwijając ją [...] i do rozpowszechnienia jej przyczyniają się, nie należąc wszakże do ogólnego rozwoju”. Narodami tymi są obecnie narody słowiańskie. W dziejach zdarzają się jednak chwile, „w których idea w starciu z warunkami czasu, w walce z przeciwnościami dojrzała, czeka tylko sposobności, aby za pośrednictwem milionów walczących za nią ludzi w życie weszła”¹⁹.

Chwila taka, zdaniem Cybulskiego, zdaje się nadchodzić. Po okresie hegemonii plemion germańskich i romańskich przyjdzie kolej na Słowian, spośród których główną rolę odegrają Polacy, ponieważ tylko oni „są jedynie zdolni słowiańskiego ducha zjednoczyć z europejskim i na tej drodze rozwijać się nadal, nie tracąc własnego”²⁰. Co jednak, zastanawiał się, „daje prawo słowiańskiemu plemieniu do podobnych uroszczeń?” Podstaw do tego, aby pretendować do przewodniej roli w rozwoju ludzkości, nie daje Słowianom ani rozwijana przez nich nauka, sztuka i filozofia, ani wyznawana religia, ani przemysł, handel, kultura czy cywilizacja. Słowianie nie osiągnęły jeszcze w tych dziedzinach europejskiego poziomu. „Jakżeż więc [...] europejski duch ugnie czoło przed słowiańskim i do niego pójdzie w niewolę?”²¹ Cybulski był zatem w tym względzie bliski Trentowskiemu, niejednokrotnie wskazującemu na zacofanie Polaków, którzy — o ile nie chcą zginąć jako naród — muszą wznieść się do europejskiego poziomu cywilizacyjnego. Zdecydowanie nie zgadzał się natomiast z mesjanistycznymi poglądami Mickiewicza, bo czyż, zgodnie z nimi — mimo słowiańskiego zacofania! — „będziemy musieli wszystko istniejące u innych narodów zniszczyć [...] i na nowo uorganizować się wedle tablic prawa, jakie nam nowy poda Mesjasz na tabulach po polsku napisanych?”²² Nie takie jest posłannictwo Słowian — i Polaków.

Polskim posłannictwem jest, wedle Cybulskiego, krzewienie idei niepodległości narodowej, z którą nierozłącznie spleta się „idea całkowitej reformy społecznej, zgodna z historią narodu, z ludzkim rozsądkiem i duchem czasu

¹⁸ *I d e m*: *Odczyty o poezji polskiej w pierwszej połowie XIX wieku*. T. 1. Poznań—Drezno 1870, s. 55.

¹⁹ *Ibidem*, T. 2, S. 1—2.

²⁰ *Ibidem*, T. 1, s. 21—22.

²¹ *Ibidem*, T. 2, s. 6.

²² *Ibidem*, s. 7.

w ogóle”²³. Jądro tej idei stanowi pierwiastek demokratyczny, rozwijający się przez wszystkie formy państwowości polskiej, aż do demokracji szlacheckiej, w którego obronie wybuchło powstanie listopadowe.

Wartość naczelną światopoglądu polskiej „filozofii narodowej”, jaką był naród, została zatem przez poznańskich demokratów w pełni zaadaptowana. Na uwagę zasługuje przy tym fakt, iż podzielali oni poglądy Trentowskiego w sprawie mesjanizmu, tym bardziej że miejscowy, „narodowy” filozof — Karol Libelt zbliżał się w tym względzie do Mickiewicza. Najwyraźniej jednak poznańskiej mentalności, kształtowanej pod wpływem nowoczesnych przemian cywilizacyjnych, nie odpowiadał Mickiewiczowski mistycyzm. Z tego też powodu bardziej odpowiadało im hasło (nader praktycznie, jak zobaczymy, pojmowanego) „czynu”.

„Czyn” zdaje się kolejną z zaakceptowanych przez nich wartości, jakie proponowała polska „filozofia narodowa”. Co prawda, nie zawsze ich wypowiedzi traktują dosłownie o „czynie” jako wartości, niemniej potrzebę aktywności społecznej bardzo często w nich akcentowano.

Jan Rymarkiewicz należy do tych, którzy *expressis verbis* propagowali hasło „czynu”. Nawoływał w ślad za Cieszkowskim: „Czas skończyć z cieniami elizejskimi [...]. Nie Idea, ale Czyn jest ostatnim wysiłkiem, przeznaczeniem, ostatkiem spełnienia się Ducha!”²⁴ Krytykował w związku z tym — podobnie jak Trentowski — uleganie nastrojom apatii, kontemplacji i megalomanii narodowej. Wskazywał: „[...] zachowanie i utrzymanie narodowości nie na tym polega, abyśmy żywocześnie jej tylko łzami uniesienia lub boleści polewali; żebyśmy jej okruchy jak zasuszone ziele w herbarzu ojczyściej pamięci podziwiali lub od robactwa chronili [...]”²⁵ Od filozofii oczekiwał, „aby w czyn przeszła”. Czyż filozofia — zapytywał — „zamknięta jak żółw w skorupie, w idealizmie swoim, [...] nie wytknie głowy i nóg swoich na świat, w życie i rzeczywistość, i nie puści się w krainę czynu?”²⁶

Hasło „czynu” najwyraźniej więc wiązał Rymarkiewicz z kategorią narodu. Podobny związek jeszcze widoczniej występuje w poglądach Małeckiego. Według poznańskiego filologa naród przechodzi trzy stadia rozwojowe: Piękna (w którym osiąga stopień indywidualności), Prawdy (w którym wspina się na szczybel samopoznania) i Dobra (w którym uzyskuje pełnię życia politycznego)²⁷. Ostatniego stadium, samodzielności politycznej, naród może jednak nie

²³ Ibidem.

²⁴ p. R. [J. Rymarkiewicz]: *Przegląd...*, s. 280.

²⁵ „R” [J. Rymarkiewicz]: *Pojęcie narodowości...*, s. 103.

²⁶ J. R. [J. Rymarkiewicz]: *Krytyka...*, s. 22.

²⁷ Por. A. Zieliński: *Rozważania o narodzie i narodowości w publicystyce poznańskiej lat czterdziestych XIX w.* W: *Idee i koncepcje narodu w polskiej myśli politycznej czasów porozbiorowych*. Warszawa 1977, s. 113.

osiągnąć. Otrzymuje bowiem od „starej ludzkości” posag, na który składają się wszystkie jej dotychczasowe osiągnięcia, i ma obowiązek pomnożenia tego dorobku. Jeżeli jednak — przestrzegał Małecki — dany naród poprzestanie tylko na przyjęciu podarunku, przywiedziony zostanie przez Boga „przed sąd narodów, aby był sądzon na wieczną hańbę i niepowetowany wstyd — zapomnienia! Biada narodowi takiemu, biada naczelnikowi i kapłanom!”²⁸

Małecki — podobnie jak inni inteligenci poznańscy, np. Cybulski — negatywnie ustosunkowywał się do romantycznego, irracjonalnego czynu. Ubolewał nad tym, że Mickiewicz, propagujący tego rodzaju czyn, nie zdołał, jego zdaniem, wyrzec faktycznego wpływu na świadomość Polaków całokształtem swojej twórczości. Według jego oceny Mickiewicz „Zwyciężył serca sercem, rozumów podbić sercem nie zdołał. I tak, grzech jego pierworodny — to stanowisko bezpośrednie, ta walka uczucia z rozumem, ten wstręt do wszelkiej pracy trzeźwo intelektualnej w ogóle — wywarł swoje skutki i rozthkuł całe dzieło wielkiego skądinąd człowieka.”²⁹

Cybulski, tak jak Rymarkiewicz i Małecki, także wiązał czyn z szansą narodowego wyzwolenia. W jego interpretacji, nie może być to jednak czyn wypływający z samego entuzjazmu — jak u Mickiewicza — ale czyn „rozumny”. Właśnie „z pomocą rozumu winniśmy się podnieść do entuzjazmu, to jest do c z y n u. Wtedy wszędzie dla nas zorza wolności, a za nią słońce zbawienia!”³⁰

Wszyscy trzej wiązali z hasłem „czynu” także hasło „przyszłości”. Rozważana przez nich „przyszłość”, to zazwyczaj przyszłość konkretna — przyszłość Słowiańszczyzny, a przede wszystkim narodu polskiego, a także przyszłość stosunków społecznych, wiązana na ogół z postępem.

Zdaniem Rymarkiewicza przyszłość należeć będzie do narodów słowiańskich, a osobliwie do narodu polskiego, albowiem „nadeszła [...] chwila na nasze pojęcia” i „otwiera się przed nami brama wielkiego naszego przeznaczenia”³¹. W każdym razie, „przyszłość” zrealizowana zostanie nie w sferze idealnej i nie bez aktywności narodu: „Wszakżeż w krainie Rzeczywistości, w krainie Czynu wielka się do nas, wyłącznie, uśmiecha Przyszłość!”³²

Z „przyszłością” wiązał też Rymarkiewicz, jak i inni z tego kręgu, przekonanie o konieczności pewnego przekształcenia stosunków społecznych. Rozwój narodu, który osiągnął szczybel państwowości, powinien, jego zdaniem, polegać na przełamaniu odrębności ludów, zamieszkujących w granicach państwa, i pokonywaniu odrębności stanów, „tak, iżby w końcu każdy członek narodu był

²⁸ „M” [A. Małecki]: *O żywej, pojmującej...*, s. 309.

²⁹ A. Małecki: *O stanowisku i dziełach autora „Irydiona” (pierwodruk w „Roku 1846”)*. W: *idem: Od antyku do romantyzmu*. Warszawa—Kraków 1979, s. 380.

³⁰ W. Cybulski: *Odczyty...*, T. 1. s. 59.

³¹ J. R. [J. Rymarkiewicz]: *Krytyka...*, s. 39.

³² p. R. [J. Rymarkiewicz]: *Przegląd...*, s. 280.

zarazem członkiem państwa, czyli rzeczypospolitej obywatelem, w całym tego słowa znaczeniu”. W Polsce dokonano zjednoczenia ludów w epoce średnio-wiecznej, w czasach nowożytnych zaś zmierzano do stopniowego ograniczania różnic stanowych. Proces ten nie został dokończony, ze względu na utracenie przez Polskę bytu państwowego, niemniej „dalszym zawodem życia narodowego [...] być tylko może: zniesienie politycznej wyłączności w stanach, a nadanie im powszechnej obywatelskiej równości”³³.

Przekonanie to nakazało Rymarkiewiczowi poczynić zarzut Trentowskiemu — mimo wielkiego uznania, jakie do niego żywił — że w *Stosunku filozofii do cybernetyki* nie zajął jednoznacznego stanowiska w sporze między „radykalizmem” a „historyzmem”. Oczekiwał, że filozof — który wszak słusznie zastrzegął, iż „nie jest nędznym pośrednikiem” — opowie się za „radykalizmem”. Jego zdaniem Trentowski „każdej chwili walczyć powinien za sprawą postępu — albowiem [...] na politycznych błoniach wre bój zacięty; każdej chwili słowo autora przemienia się w oręż, a dzieło jego w polityczny zamienia się czyn”³⁴.

Wojciech Cybulski zajmował w kwestii „przyszłości” postawę podobną do stanowiska Rymarkiewicza. Przyszłość Słowiańszczyzny, w myśl jego przekonania, „nie może być na innej drodze pozyskaną, tylko na drodze postępu i swobody, tak w politycznym, jak i umysłowym względzie”³⁵. Zwłaszcza w Polsce „idea narodowej niepodległości, a z nią razem idea całkowitej reformy społecznej” jest tym kierunkiem, który „rozproszone życie narodu dźwiga, ku wyższej i lepszej prowadząc przyszłości”³⁶.

Cybulski, Rymarkiewicz i Małecki zatem, jak można wnioskować z ich licznie *in extenso* przytoczonych wypowiedzi (forma ta wydawała się najbardziej właściwa dla uwiarogodnienia zarysowanej na wstępie tezy), rozwijali poglądy swych „mistrzów” na skalę nie tylko skromnych „uczniów”, ale i pomniejszych przedstawicieli wspólnej orientacji filozoficznej. Oprócz nich działali wszakże i inni nieprofesjoniści, których określić można mianem zwolenników polskiej „filozofii narodowej”. Spośród nich godzi się wskazać na innych sojuszników „obozu” demokratycznego w Poznaniu, np. na szwagra Karola Libelta — Teofila Mateckiego (1808—1886), i przyjaciela poznańskiego filozofa — Jędrzeja Moraczewskiego (1802—1855).

Teofil Matecki, wzięty poznański lekarz, aprobował postulat „pogodzenia” materializmu i idealizmu, gdyż — jego zdaniem — nie ma niczego, co byłoby „samą” materią czy też „samą” ideą, gdyż „gdzie materia, tam też idea; tak jak Boga od świata w żaden moment oderwać nie można, i na odwrót świata od

³³ „R” [J. Rymarkiewicz]: *Pojęcie narodowości...*, s. 83.

³⁴ J. Rymarkiewicz: *Stosunek filozofii do cybernetyki, rzecz o treści politycznej przez Br. Trentowskiego*. „Orędownik Naukowy” 1844, nr 1, s. 7.

³⁵ W. Cybulski: *Odczyty...*, T. 1, s. 21.

³⁶ *Ibidem*, T. 2, s. 7.

Boga, bo Bóg jest światem, a świat Bogiem”³⁷. Wypowiadał się także w kwestii „czynu”, pojmując go jako obowiązek samowychowania i samodoskonalenia się człowieka. Zapewne pod wpływem Trentowskiego oznajmiał, że człowiek przez śmierć rodzi się do nowego życia („bożoczołwieczeństwa”?), ale tylko wtedy, gdy w ciągu doczesnego żywota „wyrobi samodzielność swoją”. W przeciwnym razie, „zaniedbawszy [...] swego udoskonalenia”, zginie bez śladu, jak zwierzę lub roślina, a nie człowiek³⁸.

Jędrzej Moraczewski, historyk pozostający pod wpływami Lelewela, jedyny w tym gronie ziemianin z pochodzenia, wywodzący się z Królestwa Polskiego, a próbował pojmowanie historii przez Cieszkowskiego „w połączeniu przeszłości z przyszłością”³⁹. Podzielał przekonanie „filozofów narodowych” o koniecznym charakterze postępu, gdyż postępowi „nikt biegu wstrzymać, nikt tamy położyć nie potrafi”⁴⁰.

Na Mateckim i Moraczewskim nie kończy się lista zwolenników polskiej „filozofii narodowej”. Wpisali się na nią także ideowi przeciwnicy demokratów, a więc i Libelta, którzy jednak podzielali ich przekonania natury filozoficznej. Mowa tutaj o utopijnych, „chrześcijańskich” socjalistach, spośród których wyróżniamy w tym miejscu: Władysława Kosińskiego (1814—1887) i Piotra Dahlmanna (1810—1847).

Władysław Kosiński, syn napoleońskiego generała, prawnik z wykształcenia, uczestnik spisków niepodległościowych, z pełną aprobatą odniósł się do twórców polskiej „filozofii narodowej”. W artykule, pod znamienym zresztą tytułem: *Szczęście Boże*, pisał: „Radość serdeczna nas przejmuje, patrząc się, jak po mistrzowsku np. pan Trentowski i Libelt używają języka, jak nim potężnie władają [...]”⁴¹

Piotr Dahlmann, syn dworskiego oficjalisty i chłopki, uczestnik powstania listopadowego, szczególnym uznaniem darzył Trentowskiego. Zdecydowanie wystąpił w obronie filozofa przeciwko opinii klerykalnej wskazując, że w jego dziełach czytelnik znajdzie „wspaniałe słońce polskiego umysłu, przed którego blaskiem mgliste mary ze zgniłych bagien jezuityzmu [...] wniwecz się obróćą”. Zdaniem Dahlmanna „słońce filozofii już dziś zanadto razi wzrok puszczyków nocnych, tak że z widnego widnokregu ludzkości bez wątpienia zupełnie znikną”⁴².

³⁷ T. M a t e c k i: *Dlaczego umiejętności przyrodzone powinny być głównym przedmiotem wiedzy ludzkiej*. „Tygodnik Literacki” 1840, nr 49, s. 387.

³⁸ I d e m: *Poradnik dla młodych matek, czyli fizyczne wychowanie dzieci w pierwszych siedmiu latach*. Poznań 1848, s. IX.

³⁹ Pierwsza prelekcja Jędrzeja Moraczewskiego w „Tygodniku Literackim” 1841, nr 45, s. 383.

⁴⁰ Ibidem, nr 47, s. 384.

⁴¹ „K.” [W. K o s i ń s k i]: *Szczęście Boże*. „Tygodnik Literacki” 1843, nr 18, s. 139.

⁴² P. D a h l m a n n: *Kilka uwag nad rozprawą „Stosunek wiary umysłowej do wiary objawionej” przez Feliksa Kozłowskiego umieszczoną w zeszycie III „Roku 1843”*. „Tygodnik Literacki” 1843, nr 43, s. 343.

Wielkie Księstwo Poznańskie zatem — o czym, mam nadzieję, życzliwy czytelnik się przekonał — miało zarówno „uczniów” (lepiej: drugoplanowych przedstawicieli), jak i „zwolenników” (z różnych kręgów zresztą się wywodzących) polskiej „filozofii narodowej”, reprezentowanej między innymi przez Libelta i Cieszkowskiego. Jak się okazuje, Władysław Tatarkiewicz zbyt pochopnie ubolewał nad brakiem takowych w kraju. Ubolewać należałoby raczej nad tym, że tytułowi „uczniowie i zwolennicy” są zazwyczaj zapoznawani w literaturze historycznofilozoficznej, choć ich twórczość pisarska poświadcza nader wyraźnie znaną tezę o „stołeczności” filozoficznej Poznania w „latach czterdziestych”. Dlaczego jednak właśnie tutaj polska „filozofia narodowa” zyskała tak znaczny oddźwięk — to problem już innego rodzaju.

Влодзимеж Малицки

UCZENIKI I STORONNIKI POLSKOJ NACIIONALNOJ FILOSOFII W WELIKOM KNIAZESTWIE POZNAŃSKOM

Резюме

В статье автор характеризует сторонников польской национальной философии в Великом княжестве Познаньском, прежде всего Кароля Либельта, Августа Цешковского и Бронислава Трентовского. К этому числу автор относит также и другие личности, которые могут претендовать быть в категории учеников и представителей этой же самой философской ориентации (Войцех Цыбульский, Ян Рымаркевич, Антони Малецки и др.). Деятельность указанных лиц представлена на историческом фоне эпохи.

Włodzimierz Malicki

THE PUPILS AND SUPPORTERS OF THE POLISH NATIONAL PHILOSOPHY IN THE GREAT DUCHY OF POZNAŃ

Summary

The author discusses the main supporters of the Polish national philosophy in the Great Duchy of Poznań, first of all, Karol Libelt, August Cieszkowski and Bronisław Trentowski. Among the circle he includes also a dozen or so of other persons who may pretend to the category of pupils and representatives of the same philosophical orientation (Wojciech Cybulski, Jan Rymarkiewicz, Antoni Małecki and others). The activities of the above mentioned characters have been settled against the historical and philosophical background of the epoch.